

Rojkova Stelania L.24
zaw. Kraków, [REDACTED]

Strakon, dnia 2. VII 1945 IPN GK 196/559
NTM 559

Zweryfikowana więźniarka Pawiaka,
Majdanka, Ravensbrück i Lipska
1942-1945

Powołując się na rozmowę Telefoniczną, prze-
prowadzoną w dniu dzisiejszym z Ob. Prokuratorem Cyprianem,
podaje, co następuje:

Odnosnie osk. Lächert mogę złożyć zeznania obciążające
na okoliczności bestialskiego traktowania więźniarek przez oskarżoną
w obozie na Majdanku, z podaniem przebiegu porzecznych
wypadków. Następnie odnosnie udział oskarżonej w „selekcjach”
Żydówek, udział w okradaniu więźniarek z konfiskacji, wysyłanie
paczek wartościowych do Niemiec i t.d.

Odnosnie oskarżonej Orłowskiej, poza w/w okolicznościami, fakt
jej zbiorzenia seksualnego i zmuszania młodych więźniarek prze-
waznie Rosjank do uprawiania tego procederu.
Wzajemne opiewanie zeznania załączam.

St. Rojkova.

Z oskarżoną Lächert zetknęliśmy się w pierwszych tygodniach r. 1943 na Majdanku. Od początku była postrachem obozu kobiecego. Do zwrócenia tej isoty przylgnęło przezwisko „Strasznej Brygidy”, a samo wspomnienie jej sadytujących, potworzych czynów wzbudza do dzisiaj dnia dreszcz przerażenia w każdej z żyjących więźniarek Majdanka. Kilka razy dziennie wpadała na nasze pole jak huragan z rozwichrzonymi włosami, w rozpostartej szatce pelownicy, z pejsa w rękę, z wykrzykiwanymi nogami, błyskając ilopiami jak nieprzytomna, niby szatan i wykrzykiując zachrypniętym, grubym, czy przepitym głosem najwulgarniejsze wyzwiska, rzuciła się kolejno na najbliższe więźniarki i bez najmniejszego powodu poza jej humorem czy temperamentem kopotała je, tłukła, szarpota, pluta w twarz, drapała, policzkowała, a nawet swoimi palcami jak szpony próbowała dusić. Dziwne to jest i niezrozumiałe, że właśnie ona mogła być pielęgniarką, jak rybnik z personali. Przerażenie w nas wywoływał przede wszystkim fakt, że nie doszukiwała się tu „Brygidy” w swoich ofiarach powodów do zwrócenia się, jak n.p. jakiegoś niedociągnięcia w pracy, zachowania czy t.p., lecz dopadała najbliższą, jakby pod wpływem obłędu, czy szata. Pojedynczych przykładów mogłoby przytoczyć mnóstwo, gdyż mało kto zdołał się uchronić przed nią. Pewnego razu wpadła w czarną „kontrolę” do jednego z baraków, przebudowywanego wówczas i najbliższej pracująca pod bytrym okiem „Kapo”, starsza kobieta p. Janewska, zbierająca właśnie wióry, porwała targać za włosy i uderzać jej głowę o ścianę. W tym momencie dosłownie ślina niby pianą wielkości przeleciała się przez jej usta. Chwilę później spokojnie i wesoło rozmawiała z pełnią-

tym przy baraku służbę SS-Mannen, szperając zębami i rozkraczynny nogi. Oskarżona Lächert
 znana była z bicia kobiet w najrażliwsze miejsca w ciele t.j.w. kapturki i odosrożenia. Przez
 pewien czas wyprawiała do pracy t.j.w. „Aussen-Hommando” kilka km. poza obóz, celem
 zbierania rzęsznic i t.p., zginywanego potem w kuchni ~~polowej~~. Tam naturalnie również postawiła
 się nad więźniarkami, często męcząc je praniem. Okoliczni mieszkańcy i członkowie lubelskiego patronatu
 podharadali się tam, by nawiązać kontakt z więźniarkami i widząc jej rzeczy ryzykowali wręcz
 kontraktacji z osk. Lächert. Udało się: „Od tego dnia, Brygida” otrzymywała codziennie wodę i jedzenie,
 upijała się, przynajmniej potem nie interesowała się więźniarkami, których strzegli SS-Mannen i wstał
 sposób zyskiwania kilka godzin wytchnienia. Był okres „selekcji” żydówek, przy których Lächert
 była jedną z najgorliwszych wykonawczyń, wykazując maksimum brutalności i bestialstwa. Będąc
 parokrotnie wraz z kilkoma innymi więźniarkami wyznaczona do sprzątania pokoi „Aufseheren”
 w pierwszych dniach po przyjeździe nas jako pierwszego kobiecego transportu na Majdanek, zastała
 tam zaobserwować w ich garderobie m.in. w rzeczach należących do Lächert stopy nowej
 białej lukurowej, pożyczek, chusteczek, bluzek, z czego powtarzały się nazwami firm polskich,
 fabryk, oraz listy dzisiejszym z wiadomości od krewnych SS-Aufseheren, zawierające podziękowania
 za dotychczas przesyłane paczki z problemami dalsze, nawet z sprzętem „zamiast”, jak n.p.
 wyprawka dla dziecka, futro dla kogoś tam, obrus, białe poscielowe i t.p. Przypomniała sobie
 w jednym z pokoi Aufseheren fotografie z wiadomości na rybitwie ścieżki tle, gdzie porządek całej

rodziny niemieckiej w eldopskich stajach stoi dziewczyna ubrana po niemiecku, z podpisem, tak ładnie
mi w sukience od siebie". W pokojach ich były flaki po wódkach i inne oznaki jako pozostałości,
miedzy innymi w łazienkach. Osk. Lichert zniknęła nagle pierwszego dnia z obozu, a my odetchnęłyśmy
z ulgą. W tym czasie krążyła pogłoska, że w związku z wykrytą poważną defraudacją części
biżuterii przydomowej, która miała być przekazana do Niemiec, aresztowano m. in. i osadzono w więzie-
niu na "Zamku" lubelskim przyjaciela "Brigady", jednego z SS-Maude. Sądziłyśmy, że może i Lichert
jest aresztowana. Dopiero obecnie dowiedziałyśmy się, że kontynuowała swoją zbrodniozą działalność
w Oświęcimiu.

St. Rojko.

Oskarżona Orłowska prowadziła na Majdanku Kommando praczek. Mimo takich plusów jak to, że w praktyce można się było pokryjonom unąć, czy przeprosić coś, jednak nikt się nie starał tam dostać, gdyż Orłowska znała była z masowego starcia swoich pracowników na karne apele, z bicia i nie-
ludzkiego traktowania więźniarek. Młode Rozjanki z jej Kommando skarżyły się pokryjonom, że Orłowska jest zbezczona i w swojej "Dienst-Stube" zmusza je do uprawiania różnych procedur na tym tle. W naturalnie nie było sposobu ^{do} zrobienia użytku z tego i nie można było ani skarżyć ani o tym mówić. Konsekwencje w takich wypadkach były za poważne.

St. Rozkova.